

Sygn. akt I ACa 1103/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Zbigniew Cendrowski

Sędzia SA Beata Kozłowska (spr.)

Sędzia SO Beata Byszevska

Protokolant: asystent sędziego Paweł Jadczak

po rozpoznaniu w dniu 30 stycznia 2015 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa A. B. (1) i M. B.

przeciwko M. B. i P. B.

o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 6 marca 2014 r. sygn. akt II C 1031/(...)

oddala apelację.

Sygn. akt I ACa 1103/14

UZASADNIENIE

M. B. i P. B. wnieśli skargę o wznowienia postępowania zakończonego wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 11 stycznia 2008 r. w sprawie II C 1039/07, podnosząc zarzut, że nie byli należycie reprezentowani, co pozbawiło ich możliwości działania w procesie.

Wyrokiem z dnia 11 stycznia 2008 r. wydanym w sprawie o sygn. II C 1039/07, z powództwa A. i M. B. skierowanego przeciwko małoletnim M. B. i P. B. oraz ich ojcu B. B. (1), działającemu również jako przedstawiciel ustawowy małoletnich pozwanych, Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie zobowiązał małoletnich reprezentowanych B. B. (1) i P. B. do złożenia oświadczenia woli o przeniesieniu na powodów udziałów po 1/4 w prawie własności zabudowanej nieruchomości położonej w W. przy ul (...), stanowiącej działkę o nr ewid. (...) i powierzchni 933 m².

Sąd Okręgowy w punkcie drugim tego wyroku umorzył postępowanie w pozostałej części wobec cofnięcia pozwu, a w punkcie 3 nie obciążył pozwanych obowiązkiem uiszczenia kosztów sądowych.

Skarżący M. B. i P. B. podnosili, że w sprawie II C 1039/07 reprezentował ich wyłącznie ojciec B. B. (1), który uznał powództwo w ich imieniu, zaś drugi przedstawiciel ustawowy, matka małoletnich, A. B. (2) nie była o procesie powiadomiona.

Powodowie M. i A. B. (1) wnieśli o oddalenie skargi o wznowienie postępowania.

Wyrokiem z dnia 28 kwietnia 2010 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie zmienił wyrok z dnia 11 stycznia 2008 r., wydany w sprawie II C 1039/07, w punkcie 1 w ten sposób, że oddalił powództwo o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli o przeniesieniu własności zabudowanej nieruchomości położonej w W. przy ul. (...), dz. ewid. nr (...) o pow. 933 m², pochodzącej z księgi wieczystej nr (...), oraz uchylił punkt 3 wyroku, a także zasądził od M. B. i A. B. (1) solidarnie na rzecz małoletniego M. B. oraz małoletniej P. B. kwoty po 3 600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Na skutek apelacji powodów A. i M. małżonków B. wyrok powyższy został uchylony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 4 lutego 2011 r. o sygn. I ACa 806/10. Sąd Apelacyjny zniósł postępowanie przed Sądem Okręgowym, poczynając od 9 grudnia 2008 r. i przekazał skargę o wznowienie postępowania do ponownego rozpoznania tutejszemu Sądowi, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny stwierdził, że w toku postępowania w sprawie II C 1039/07 doszło do wadliwej reprezentacji małoletnich i Sąd Okręgowy trafnie uznał, że skarga o wznowienie postępowania miała uzasadnioną podstawę. Stwierdził jednak, że do wadliwości reprezentacji małoletnich doszło także w sprawie II C 1154/08 ze skargi o wznowienie postępowania, działać w ich imieniu winni kuratorzy ustanowieni przez sąd opiekuńczy. W sprawie doszło do nieważności postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 2 k.p.c.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie ustanowił w kuratora dla małoletniej P. B. i małoletniego M. B..

W dniu 14 października 2013 r. M. B. osiągnął pełnoletniość, wziął udział w rozprawie, ale nie zajął ostatecznie żadnego stanowiska w sprawie.

Wyrokiem z dnia 6 marca 2014 r. Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie:

- 1. zmienił wyrok z dnia 11 stycznia 2008 r. wydany w sprawie o sygnaturze akt II C 1039/07 - w ten sposób, że: w punkcie 1 oddalił powództwo, a punkcie 3 zasądził od A. B. (1) i M. B. na rzecz M. B. oraz P. B. kwotę 3 600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego pozwanych przed sądem I instancji;**
- 2. zasądził od A. B. (1) i M. B. na rzecz M. B. oraz P. B. kwotę 2 700 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego pozwanych w postępowaniu apelacyjnym;**
- 3. nie obciążył A. B. (2) i M. B. kosztami procesu w zakresie opłaty od skargi o wznowienie postępowania.**

Swe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych i następujących ocenach prawnych:

Strony procesu są rodziną. Powodowie A. B. (1) i M. B. są rodzicami ojca pozwanych B. B. (1) i dziadkami małoletnich pozwanych. W 1999 r. powodowie oraz B. B. (1) z żoną A. (obecnie po rozwodzie), zamieszkali w domu jednorodzinnym przy ul. (...). B. B. (1) sprzedał wówczas stanowiące jego odrębny majątek mieszkanie odziedziczone po babci, w którym do tego czasu zamieszkiwał z rodziną. Małżonkowie B. i A. B. (2) na podstawie umowy sprzedaży uzyskali na zasadach wspólności ustawowej udział 1/4 we współwłasności nieruchomości położonej w W. przy ul. (...).

Ponadto B. B. (1) uzyskał na podstawie darowizny dokonanej przez jego rodziców udział 1/2 w tej nieruchomości. Pozostały udział pozostał własnością powodów na zasadach wspólności ustawowej.

Do 2000 r. jeśli dochodziło w rodzinie stron do konfliktów - nie miały one charakteru drastycznego. Obie rodziny żyły w miarę zgodnie na przedmiotowej nieruchomości. Około 2002 r. między powodami a młodym małżeństwem powstał konflikt na tle zbyt niskiego partycypowania A. i B. B. (1) w kosztach utrzymania domu. Praktycznie nie uczestniczyli

oni w kosztach utrzymania domu. Pracująca jako pielęgniarka A. B. (2), mimo pracy w nadgodzinach, nie była w stanie sama utrzymać czteroosobowej rodziny w zakresie wszystkich kosztów. B. B. (1) nie podejmował pracy na dłużej i jego wkład w utrzymanie rodziny był nikły. Powodowie tolerowali jednakże taką sytuację, w szczególności postawę syna. Sfinansowali nawet dokończenie przez niego studiów około 2004 r., by uzyskać dodatkowe źródło utrzymania.

Zaczęły się jednak konflikty pomiędzy powodami a A. B. (2), nasilone szczególnie po tym, jak oskarżyła ona na forum rodziny powoda o składanie jej seksualnych propozycji, sugerowała też faktyczne molestowanie. Konflikty odbywały się nie na linii rodzice - syn, lecz na linii teściowie - synowa. Strony konfliktu wzajemnie obwiniały się o zaistniałą sytuację, nie prezentując krytycznej postawy wobec własnego postępowania. Konflikty prowokowane były raz przez jedną, raz drugą stronę. W kłótniach zarówno powodowie, jak i A. B. (3), obrzucali się agresywnymi i wulgarnymi inwektywami, wpadali w furję, czynili sobie wzajemne złośliwości i utrudnienia. Powodowie składali doniesienia na Policję i do Prokuratury na A. B. (2), nagrywali szereg awantur. W żadnym postępowaniu nie zostało nigdy potwierdzone, aby A. B. (2) znęcała się nad teściami, a sprawy karne wytaczane przeciwko niej były umarzone.

B. B. (1) starał się nie włączać w konflikt rodziców i żony. Nawet gdy był obecny przy scysjach – nie odzywał się lub się tylko śmiał. Wkraczał w awantury w ostateczności, na ogół przywołany i wówczas na równi z pozostałymi uczestnikami kłótni używał wulgaryzmów i inwektyw, był agresywny. Początkowo opowiadał się w konfliktach po stronie żony, w miarę jak relacja między nim a A. B. (2) pogarszała się, przyłączał się do stanowiska rodziców. Między młodymi małżonkami narastał bowiem równoległe spór o brak przyczyniania się B. B. (1) do utrzymania żony i dzieci, doszło ostatecznie do uzyskania na drodze sądowej przez A. B. (2) alimentów na rzecz małoletnich pozwanych od ojca.

Z kolei B. B. (1) sporządził testament, w którym do dziedziczenia powołał w pierwszej kolejności swoich rodziców, a żonę wydziedziczył. W różnych fazach konfliktu opowiadał się więc raz po stronie żony, raz po stronie rodziców – wahał się, był zirytowany i zmęczony ich wzajemnymi i skierowanymi do niego pretensjami. Zdarzało się, że B. B. (1) zniknął z domu na kilka i kilkanaście dni, żona nie wiedziała, gdzie przebywał, uważała, że u kochanek.

W dniu 24 maja 2007 r. A. i B. B. (1) rozwiedli się.

Powodowie nie byli zadowoleni z faktu braku dostarczania środków utrzymania przez małżonków, oraz postawy synowej i akceptującej jej zachowania postawy syna i informowali go o tym. Uprzedzali, że mogą odwołać darowiznę, jednak mimo kolejnych scysji, żadnych kroków w tym zakresie nie podjęli. Sytuacja między rodzicami a synem ulegała załagodzeniu po każdym konflikcie – niezależnie od sporu z synową. Mimo rzeczowego niezadowolenia finansowali studia syna do 2004 r.

We wrześniu 2006 r. powodowie uznali, że jedynym rozwiązaniem niesatysfakcjonującej ich sytuacji finansowo-rodzinnej będzie sprzedaż nieruchomości na optymalnych dla nich warunkach. W dniu 12 września 2006 r. powodowie próbowali wpłynąć na B. i A. B. (2), by podpisali umowę przedwstępnej sprzedaży nieruchomości na rzecz M. G.. A. B. (2) odmówiła – mimo chwilowej zgody - podpisania umowy. B. B. (1) podpisał umowę, później jednak doszedł do wniosku, że powodowie chcą go oszukać, a M. G. jest w zмовie z jego rodzicami. A. i B. B. (1) wiedzieli, że M. G. był synem dobrych znajomych powodów, a po powrocie z Australii sam utrzymuje z nimi przyjacielskie relacje. Cena podana w umowie była poniżej ówczesnej wartości nieruchomości, a cała cena zgodnie z umową miała być płatna wyłącznie do rąk powodów, którym służył udział w nieruchomości.

W dniu 13 września 2006 r. rano, kiedy A. B. (2) wychodziła do pracy, miał miejsce incydent w kuchni pomiędzy nią a teściami. W jego toku doszło do skaleczenia ręki M. B. ostrym narzędziem. B. B. (1) nie wywołał tej awantury, pojawił się w końcowej fazie, kiedy przywołany odgłosami kłótni zszedł z piętra do kuchni. Ze złości rozbił wtedy talerz o podłogę, nie widział okoliczności zdarzenia – ale dał wiarę żonie. W wyniku tego zdarzenia – co potwierdziły obdukcje lekarskie - powodowi założono szwy na ranę ciętą ręki, u powodki stwierdzono nadciśnienie. A. B. (2) doznała urazu głowy. Postępowanie karne prowadzone zarówno w przedmiocie pobicia A. B. (2), jak i zranienia M. B., zostało umorzone w dniu 18 maja 2007 r. Ani wcześniej, ani w tym czasie powodowie nie próbowali zainicjować postępowania karnego przeciwko swojemu synowi. A. i M. B. po raz pierwszy skierowali oskarżenia przeciwko B. B. (1) dopiero w

subsydiarnym akcie oskarżenia w sprawie III K 712/07, złożonym w dniu 29 maja 2007 r., a zatem w pięć dni po orzeczonym rozwodzie A. i B. B. (1).

Po dniu 12 września 2006 r. pogorszyły się relacje między powodami a synem, który uznawał, że rodzice chcą go oszukać. Doszło do incydentu, w toku którego wyraził złość na ojca i użył wobec niego słów obelżywych. Jednak w przeważającej części swej wypowiedzi B. B. (1) prezentował wówczas agresywną postawę wobec M. G., którego uznał za oszusta, złorzeczył mu, używał wobec niego słów obelżywych, groził mu. Sytuację dodatkowo pogorszyło to, że M. G. domagał się zapłaty, a następnie wytoczył w dniu 20 listopada 2006 r. przeciwko B. B. (1) powództwo o zapłatę kwoty 187.000 zł rzekomo przekazanego zadatku, choć z tego tytułu żadnej kwoty mu wcześniej nie przekazał, co nasiliło tylko konflikt.

W dniu 4 października 2006 r. B. B. (1) darował swój udział w przedmiotowej nieruchomości swym małoletnim dzieciom: M. B. i P. B. w częściach równych.

W dniu 20 października 2006 r. powodowie wnieśli sprawę przeciwko B. i A. B. (2) o zapłatę kwoty 6.445,83 zł tytułem ich udziału w kosztach utrzymania domu oraz 32.000 zł tytułem zwrotu rzekomo udzielonej synowi i synowej pożyczki. Sprawę o zwrot pożyczki powodowie przegrali. Zaostrzyła ona stosunek A. B. (2) do powodów – uznała ona, że celem powodów jest pozbycie się jej z nieruchomości poprzez uzyskanie wyroku zasądzającego zapłatę i obciążenie udziału jej i męża hipoteką albo pozorną sprzedaż na rzecz M. G..

W toku postępowania karnego o sygnaturze 4 Ds. 820/06/1 zainicjowanego przez A. B. (2) w związku z zajęciem w dniu 13 września 2006 r. B. B. (1) złożył zeznania częściowo potwierdzające tezy swej żony, wskazał jednak, że mało prawdopodobnym jest, by do skaleczenia ojca doszło na skutek zarysowania odłamkiem stłuczonego przez niego talerza. Postanowieniem z dnia 18 maja 2007 r. umorzono postępowanie.

W dniu 13 sierpnia 2007 r. powodowie odwołali notarialnie darowiznę udziału w przedmiotowej nieruchomości, dokonaną na rzecz B. B. (1) w dniu 9 lutego 1996 r. W oświadczeniu wskazali, że rażąca niewdzięczność B. B. (1) wobec darczyńców przejawia się w znęcaniu się psychicznym i fizycznym, tj. ubliżaniu, wyrzucaniu ich rzeczy z domu, obciążaniu darczyńców kosztami utrzymania i eksploatacji wspólnej nieruchomości. Powołali się także na brak opieki i pomocy ze strony syna, wszczynanie przez niego awantur, które skutkowały interwencjami policji.

Motywy powodów w zakresie odwołania darowizny i żądania jej zwrotu przez pozwane małoletnie wnuki jest wola odzyskania nieruchomości w celu jej sprzedaży i pokrycia zadłużeń związanych z nieruchomością, w tym wieloletnim brakiem udziału B. B. (1) i jego żony w utrzymaniu domu. Powodowie kochają wnuki i nie żywią do nich żadnej urazy.

W dniu 3 września 2007 r. powodowie wystąpili z powództwem przeciwko synowi i wnukom o zobowiązanie do przeniesienia udziału we współwłasności wobec odwołania darowizny, nie wskazując A. B. (2) jako przedstawicielki ustawowej małoletnich.

W dniu 12 września 2007 r. w sprawie II C 1187/06 M. G., jako powód oraz B. B. (1) i jego rodzice, jako pozwani, złożyli zgodny wniosek o zawieszenie postępowania na podstawie art. 178 k.p.c. Następnie w dniu 27 kwietnia 2009 r. pozew został cofnięty wobec zawarcia pozasądowej ugody datowanej na 8 kwietnia 2009 r.

B. B. (1) odbywa obecnie karę pozbawienia wolności w związku ze skazaniem za pobicie żony, nie ma innego miejsca zamieszkania niż sporna posesja. W 2010 r. mieszkał z rodzicami. Powodowie nie podejmowali prób eksmisji syna mimo jego agresji, bo był zameldowany pod adresem przedmiotowej nieruchomości i mówił, że nie ma się gdzie wyprowadzić. Jego syn - pozwany M. B. zamieszkuje na spornej nieruchomości wraz z dziadkami, jest obecnie pełnoletni. Małoletnia P. B. zamieszkuje wraz z matką w innym mieszkaniu.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że oparł swe ustalenia na niebudzących wątpliwości co do swej prawdziwości, a stanowiących nieliczne w sprawie obiektywne źródło dowodowe dokumentach urzędowych i prywatnych. Za wiarygodne uznał również zeznania w charakterze świadka dzielnicowego M. P.. Wprawdzie nie był nigdy świadkiem żadnego incydentu

i wiedzę czerpał z informacji stron, ale jego obserwacje były szczególnie cenne z uwagi na niemal comiesięczne interwencje i bieżącą obserwację zachowań stron przy zachowaniu obiektywnego oglądu sytuacji. Świadek ten nie dopatrywał się elementu znęcania po stronie B. B. (1), a jedynie ostry konflikt majątkowy pomiędzy teściami a synową.

Pozostałe zeznające w sprawie osoby – tak świadkowie, jak i powodowie prezentowali wersję zdarzeń nacechowaną tak subiektywną i pozbawioną krytycyzmu wobec swych zachowań (względnie zachowań osób, których racje przedstawiali), iż w istocie ustalenie stanu faktycznego należało w dużej mierze oprzeć na tych zeznaniach tylko w zakresie potwierdzonym wyraźnie przez inne, a przytoczone powyżej dowody. Dotyczy to m.in. zeznań siostry A. E. B. i pozostającego w konflikcie z powodami G. S.. Również świadek M. G. zaprzyjaźniony z powodami i osobiście zainteresowany intratną ofertą zakupu domu jest mało wiarygodnym źródłem dowodowym. Analiza materiałów dotyczących sprawy z powództwa M. G. przeciwko powodom i B. B. (1) wskazuje jednak na dość niekorzystne dla syna i synowej powodów postanowienia transakcji sprzedaży nieruchomości. W aktach poza twierdzeniami świadka brak jest dowodów na to, że umowa była korzystna i okoliczności tej nie potwierdził nawet ewidentnie zeznający w interesie powodów B. B. (1). Niezależnie od zamiarów powodów taka konstrukcja umowy uzasadniała wątpliwości A. i B. B. (1) co do korzyści, a nawet uczciwości.

Z dużą ostrożnością odniesiono się do zeznań A. B. (2) zainteresowanej w zatrzymaniu nieruchomości przez małoletnich i aktywnie skonfliktowanej tak z powodami, jak i byłym mężem. Jej zeznania przyjęto za prawdziwe wyłącznie w zakresie, w którym pozostawały zgodne z wskazanymi wyżej dowodami obiektywnymi, względnie dowodami strony przeciwnej.

Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom B. B. (1) w zakresie nie potwierdzonym wyraźnie przez dowody z dokumentów i świadka P. oraz w zakresie, w jakim były skrajnie sprzeczne z zeznaniami A. B. (2). Całokształt jego zeznań w kontekście zgromadzonych dowodów z dokumentów i zeznań dzielniczego - wskazuje na jego oportunistyczną i wygodną postawę w prezentowaniu stanowisk i twierdzeń – zmienną w sposób zmierzający do zapewnienia sobie najwygodniejszej i najkorzystniejszej sytuacji. Materiał dowodowy sprawy, w tym zeznania powódki potwierdzają, że pozostaje obecnie zależny ekonomicznie od rodziców, którzy mogą bez trudu w związku z brakiem partycypowania w kosztach utrzymania nieruchomości doprowadzić do uzyskania tytułu wykonawczego i zlicytowania jego udziału w nieruchomości. Całość stosunków między rodzicami a synem pozostaje załagodzona o czym świadczą ugody i brak podejmowania przez rodziców jakichkolwiek kroków prawnych, czy pomoc w uzyskaniu dozoru elektronicznego synowi. Nadto znamienny jest fakt, że nie wskazał on wystarczająco racjonalnego i innego niż powyższy powodu radykalnej zmiany stanowiska w zakresie dokonanej przez siebie darowizny. Co więcej w toku procesu jego samokrytycyzm radykalizuje się, mimo że nie jest w stanie wskazać powodu takiego zachowania. Generalna i stała cecha w postaci skłonności do zmienności zeznań i stanowisk świadka była powoływana w istocie przez obie strony procesu i ich świadków - co również ogranicza w pewien sposób wiarygodność jego zeznań. Stąd przyznanie przez B. B. (1) podnoszonych przez powodów okoliczności było całkowicie niewiarygodne.

Mało wiarygodnymi w sprawie okazały się zeznania powodów, które pozostawały sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym i były subiektywne. Nawet nagrania nie potwierdziły wyłącznego zawinięcia konfliktów powstających między stronami wyłącznie po stronie syna i synowej powodów – wręcz przeciwnie, nagrania prezentują nie tylko wulgaryzmy używane przez powodów, zachowania powodów bywają wręcz prowokacyjne i nastawione na zgromadzenie dowodów przeciwko rodzicom pozwanych. Co więcej, małoletni wówczas pozwani byli epatowani konfliktem również przez powodów, nie zaś izolowani od niego. W ocenie Sądu na nic zdają się tłumaczenia powodów, że nie wytrzymały im nerwy, nie zdają się bowiem unikać udziału w stresującym zdarzeniu, które nagrywają, ale aktywnie je moderują. Nie świadczy to o bezbronności lub byciu bierną ofiarą negatywnych zachowań obdarowanego i jego żony, ale o pełnym zaangażowaniu, a często nawet inicjującej roli w konfliktach. Za charakterystyczne uznać tu należy objęte nagraniami i ostatnimi zeznaniami powódki w sprawie incydenty dotyczące świadomie ukrytej szkatułki z biżuterią, której zgubieniem powódka drażniła synową, a także uporczywe i prowokujące nawiązywanie przez powoda do narkomanii synowej. Nie znamionują one woli pomocy synowej, ale wolę dokuczenia jej. Z powyższych dowodów wywodzić należy tak znaczną subiektywizację twierdzeń powodów, iż nie sposób dać im wiary.

Nadto zwłaszcza zeznania powódki pozostają znacząco wewnątrznie sprzeczne, czego przykładem jest, że z jednej strony opisuje ona w zeznaniach swe rozmowy z synem na temat jego obecnej sytuacji życiowej, z drugiej twierdzi, że rozmawia z synem tylko oficjalnie i nie pozwala on na pytania dotyczące jego osoby, obrzucając ją wulgaryzmami. W sprzeczności w zeznaniach powodów pozostają ich twierdzenia o wieloletnim charakterze znęcania nad nimi powoda w stosunku do udokumentowanych dat ich realnych, prawnych reakcji na nie – powodowie znacznie wcześniej i aktywnie w sensie prawnym reagowali na negatywne zachowania A. B. (2), ignorując realnie aż do 2007 r. zachowania syna. Nadto powodowie twierdzili, że syn zeznawał przeciwko ich wersji wydarzeń dotyczącej ugodzenia powoda nożem przez synową, choć jednocześnie w sprawie niniejszej zeznali, że nie był on przy samym zdarzeniu obecny i nie widział go. Co więcej w toku postępowania karnego B. B. (1) nie potwierdził, by ojciec zranił się odłamkiem talerza, a jedynie nie stwierdził, że cios zadała mu jego żona.

Dwa wskazane w pozwie zdarzenia, opisane w zeznaniach powodów jako determinujące dla oceny rażącej niewdzięczności, miały miejsce w dniu 13 września 2006 r. (awantura) oraz przed dniem 18 maja 2007 r. (umorzenie postępowania karnego na skutek zeznań B. B. (1)). Odwołanie darowizny nastąpiło zaś w dniu 13 sierpnia 2007 r. – po dłuższym okresie czasu od tych zdarzeń i po orzeczeniu rozvodu A. i B. B. (1) w dniu 27 maja 2007 r. Czyni to bardzo wątpliwym twierdzenia powodów, że znajdowali się pod istotnym wpływem psychicznym tych faktów. Z tych wszystkich względów, w świetle przeczących im zeznaniom dzielnicowego oraz ciągu zdarzeń wynikłych z dokumentów Sąd Okręgowy nie uznał za udowodnioną wersję zdarzeń prezentowanej przez powodów. Inaczej mówiąc, niezależnie od zrozumienia dla dyskomfortu powodów z powodu istniejącego w rodzinie konfliktu - nie przedstawili oni dowodów wystarczających dla uznania, że to ich wersja zdarzeń jest wiarygodna i prawdziwa.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd Okręgowy uznał, że skarga o wznowienie postępowania była zasadna i zasługiwała na uwzględnienie, podobnie jak i wniosek o zmianę wyroku i oddalenie powództwa. Brak zajęcia stanowiska przez M. B. po uzyskaniu przez niego pełnoletniości nie skutkowało zaocznością wyroku.

Sąd Okręgowy wskazał, że pozostaje związany poczynionym przez Sąd Apelacyjny ustaleniem, iż w sprawie o sygnaturze akt II Co 1039/07 doszło do nieważności postępowania w rozumieniu art. 379 pkt 2 k.p.c., a które w pełni wypada podzielić. Niedopuszczalna jest reprezentacja w sprawie małoletniego przez przedstawiciela ustawowego (zwłaszcza z pominięciem drugiego rodzica) osobiście zaangażowanego w spór i będącego jego teoretyczną przyczyną, niezależnie od stanowiska, jakie by prezentował. Czyniło to reprezentację małoletnich pozwanych nienależytą, a wznowienie postępowania z udziałem prawidłowo reprezentowanych małoletnich – koniecznym na podstawie art. 401 pkt 2 k.p.c. Wiąząco ustalona została też okoliczność terminowego wytoczenia skargi przez pozwanych.

Podstawą roszczenia skierowanego przeciwko małoletnim obdarowanym M. B. oraz P. B. był art. 407 k.c., stosowany ze względu na normę art. 898 § k.c.

Roszczenie powodów, w ocenie Sądu Okręgowego, pozostaje niezasadne, bowiem odwołanie darowizny w związku z rażąco niewdzięcznością B. B. (1) było bezskuteczne.

Rażąca niewdzięczność B. B. (1) nie stanowiła rzeczywistej przyczyny odwołania darowizny, a jedynie przyczynę zewnętrzną i – niejako – pozorną, ukierunkowaną na uzyskanie uprawnienia do żądania zwrotu przedmiotu darowizny od uprawnionych wnuków. Rzeczywiste przyczyny woli odzyskania nieruchomości były inne niż rażąco niewdzięczne zachowanie syna powodów.

Niezwykle ważnym dla oceny zachowania powodów i obdarowanego był oczywisty i zgodny z doświadczeniem życiowym fakt, że matka, z którą pozostawać mieli małoletni pozwani (zgodnie z wyrokiem rozwodowym) miała niewątpliwym wpływ na stosunek dzieci do służącego im prawa własności udziału w nieruchomości i ewentualnego rozrządzenia nim w przyszłości i wywodzić mogła z owego prawa choćby samo szersze niż dotychczasowe uprawnienie do przebywania na nieruchomości z dziećmi. Wpływa to dodatkowo na ocenę przyczyn, dla których rzeczywiście powodowie - zgodnie z deklaracjami przywiązani do wnuków, którym przyznawali prawo dziedziczenia po sobie – z determinacją zabiegali o odzyskanie od nich praw do udziału w przedmiotowej nieruchomości. Powodowie sami

deklarowali jako przyczynę powództwa i odwołania darowizny wolę odzyskania i spieniężenia nieruchomości, obok niej należy wymienić chęć pozbawienia synowej wpływu na rozrządzenie nieruchomością. Uwzględniając fakt, iż powodowie tolerowali i w istocie tolerują ze spokojem i bez kroków wydobywczych w zakresie kosztów utrzymania nieruchomości obecność na posesji tak rzekomo niewdzięcznego syna – uznać należy, że przyczyną odwołania darowizny nie była niewdzięczność B. B. (1). B. B. (1) w kontekście sporu z żoną i potencjalnej zależności od rodziców oraz w świetle stanowiska prezentowanego w sprawie niniejszej, a dotyczącej jego dzieci - na ową pozorną podstawę odwołania darowizny świadomie przystał. W ocenie Sądu cały tok niniejszego postępowania wskazuje na zgodną współpracę i prezentowanie wspólnego stanowiska przez powodów i ich syna, z maksymalnym wyeliminowaniem wpływu na wynik procesu A. B. (2) i wspólne zwalczanie jej potencjalnego wpływu na losy nieruchomości. Samo z siebie nie jest to może niedopuszczane, ale potwierdza to wniosek, iż obdarowany zgodził się na złożenie mu oświadczenia w oparciu o tę nierzeczywistą przyczynę.

Jeśliby nawet przyjąć odmiennie, że była to rzeczywista przyczyna odwołania darowizny, to odwołanie było, zdaniem Sądu Okręgowego, bezskuteczne z powodu braku tego, że o ile bowiem zachowanie syna powodów było naganne, to nie miało charakteru rażącej niewdzięczności. B. B. (1) miał niewątpliwie problemy z utrzymaniem pracy, stałymi zarobkami oraz łożeniem na potrzeby rodziny i koszty utrzymania nieruchomości. Nigdy nie był osobą odpowiedzialną, pomocną i opiekuńczą wobec rodziców. Przeciwnie, na konflikty wybuchające między jego żoną i rodzicami reagował agresją, wulgarnością, zmiennością nastrojów i postaw oraz eskapizmem. Jest to postawa naganna. Jednak w zestawieniu z zachowaniem powodów biorących agresywny i czynny udział w rodzinnych swarach - jego postawa nie może zostać uznana za nadzwyczajną, przekraczającą przyjęte w rodzinie normy. Powodowie – jak wynika z materiału dowodowego byli równie agresywni, napastliwi i wulgarni w natężeniu stosownym do wieku. Choć ich niechęć skierowana była głównie przeciwko synowej, w naturalny sposób wpływało to na angażowanie syna w spór jako dotyczący jego żony i spraw ich małżeństwa. Konflikty generowane były na równi przez A. B. (2), jak i powodów – B. B. (1) - w swoisty i obcesowy sposób - jedynie przechodził z jednej strony konfliktu na drugą. Nie sposób nawet uznać, że bezkrytycznie wspierał żonę w konflikcie – w zeznaniach w sprawie karnej złożonych na podstawie zawiadomienia o przestępstwie nie potwierdził jej zeznań o skaleczeniu się ojca o fragment talerza. Z drugiej strony nieuczciwa reakcja na propozycję sprzedaży domu złożona przez powodów i świadka M. G. – acz przesadna i agresywna – była uzasadniona okolicznościami – a w formie typowa dla sposobu reagowania i komunikowania się całej rodziny państwa B., obcej prawidłowym i normalnym stosunkom rodzinnym. Nawet z zeznań powodów wynika, że syn w sporach stał na uboczu, śmiejąc się, a więc starając się je dyskutować, negować, czy umniejszać. Niezależnie od dezaprobaty, którą wywołuje zachowanie obdarowanego – znalazł się on – jedynie częściowo ze swej winy - w niezwykle trudnej sytuacji emocjonalnej i rodzinnej wymagającej dużych umiejętności mediacyjnych, a nie stawiania po jednej ze stron – i, jak się wydaje, zaistniała sytuacja całkowicie go przerosła. Tak ukształtowane stosunki w rodzinie darczyńców i obdarowanego nie pozwalają uznać, że niewdzięczność B. B. (1) miała wymagany dla skuteczności dowołania darowizny rażący charakter.

Naganne zachowanie syna nie spotykało się przez całe lata z należyłą reakcją rodziców, która w istocie wystąpiła dopiero po jego rozwodzie z żoną i przeniesieniu na małoletnich przedmiotu darowizny. Z akt sprawy nie wynika, aby powodowie faktycznie w takiej postawie upatrywali rażącej niewdzięczności ich syna. Przez lata dobrowolnie zapożyczali się dla utrzymania jego części nieruchomości, na brak świadczeń nie reagowali pozwami, latami ignorowali rzekomą nieuzasadnioną agresję, a wszelkie kroki prawne kierowali tylko i wyłącznie przeciwko A. B. (2). Powodowie nie skorzystali również z możliwości sądowego zniesienia współwłasności przedmiotowej nieruchomości, choć mogło ono doprowadzić do usunięcia konfliktu i problemów finansowych (np. na drodze sprzedaży przedmiotu współwłasności). Sąd uznał więc, że skoro taką postawę syna powodowie akceptowali przez lata, nie mogła ona stać się nagle rażąca i nieznośna. Darczyńcy wiedzieli też na bieżąco o aktualnej sytuacji, co wyklucza możliwość powołania przez nich jako uzasadnienia odwołania darowizny zdarzeń sprzed dnia 13 września 2006 r., skoro oświadczenie o odwołaniu darowizny złożyli w dniu 13 sierpnia 2007 r. (k. 33 akt II C 1039/07) – zresztą po niemal roku od zdarzenia o charakterze, zdaniem powodów, przesądzającym dla rażącej niewdzięczności i o największym nacechowaniu agresją. Powodowie nie udowodnili, aby w tym okresie doszło do rażącej niewdzięczności B. B. (1) wobec nich, w szczególności w postaci zachowań powołanych w oświadczeniu o odwołaniu darowizny. Nie wykazali, że dochodziło w tym czasie

(lub w jakimkolwiek innym) do wyrzucania ich rzeczy z domu, znęcania się psychicznego lub fizycznego syna nad nimi. Nie udowodnili w sposób pozwalający na uznanie za przesądzący - wskazywanego przez siebie przebiegu zdarzenia w dniu 13 sierpnia 2006 r., a i zgodnie z nim - przemocy miała się wobec powodów dopuścić synowa, syn jedynie nie zareagował na ową przemoc tak, jak powodowie tego oczekiwali i nie stanął po ich stronie. Nie stanowiło także aktu wymierzonego przeciwko rodzicom i noszącego znamię rażącej niewdzięczności złożenie zeznań w postępowaniu karnym w sprawie skaleczenia powoda i pobicia A. B. (2). W szczególności nie zostało wykazane, by w związku z incydem z dnia 13 września 2006 r. B. B. (1) złożył zeznania fałszywe, a ich celem było bądź pociągnięcie ojca do odpowiedzialności za czyn niepełniony, bądź udzielenie ochrony A. B. (2). Z tych wszystkich względów odwołanie darowizny wobec B. B. (1) przez powodów należało uznać za bezskuteczne.

Sąd Okręgowy dokonał też analizy roszczenia i stanu faktycznego sprawy w kontekście art. 5 k.c. Postawa powodów, którzy zamiast chronić małoletnich pozwanych przed konfliktem rodzinnym ujawniali go im (jak to wynika z nagrania) nie zasługuje na pozytywną ocenę. Rzecz jasna na potępienie zasługuje także postawa rodziców pozwanych. Pozwani byli więc w istocie ofiarami toczącego tę rodzinę konfliktu, w tym zachowań powodów. Istotnym jest też, że P. i M. B. nie wzbudziły negatywnych uczuć dziadków, którzy zamierzają uczynić ich swymi spadkobiercami - powodowie nie mieli do nich zarzutów – jednak potrzeba posiadania pieniędzy związana z możliwością odzyskania nieruchomości okazała się przemożna. Zestawienie powyższych sytuacji i relacji stron pokazuje, że również zasady współżycia społecznego przeczą możliwości wydania wyroku na niekorzyść pozwanych.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie zasady odpowiedzialności za wynik procesu wyrażonej w art.98 k.p.c.

Powodowie zaskarżyli apelacją wyrok w całości, wnosząc o jego zmianę i oddalenie skargi o wznowienie postępowania w sprawie Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie o sygn. akt: II C 1039/07 oraz o zasądzenie od pozwanych na rzecz powodów kosztów procesu.

Powodowie zarzucili:

1. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 898 § 1 k.c. przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że choć doszło do pewnych niewłaściwych zachowań B. B. (5) wobec rodziców, to nie przybrały one nigdy formy rażącej niewdzięczności,
2. mające istotny wpływ na wynik sprawy naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez czynienie istotnych w sprawie ustaleń z pominięciem części materiału dowodowego.

W piśmie procesowym z dnia 14 kwietnia 2014 r. powodowie zarzucili:

1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez czynienie istotnych w sprawie ustaleń z pominięciem części materiału dowodowego co dorowadziło do błędu w ustaleniach faktycznych i uznania, iż:
 - a. naganne zachowanie syna B. B. (1) nie spotkało się całe lata z należyłą reakcją powodów, aż do chwili rozvodu powodów z żoną w dniu 24 maja 2007 r., podczas gdy z całokształtu materiału dowodowego wynika, iż powodowie występowali z roszczeniami przeciwko synowi - m.in. w dniu 20 października 2006 r. złożyli pozew o zapłatę przeciwko A. i B. B. (1) z tytułu rozliczenia kosztów utrzymania nieruchomości, niezasadne jest zatem twierdzenie Sądu, iż postawa syna nie spotykała się z reakcją ze strony powodów przed 2007 r.,
 - b. nie stanowiło rażącej niewdzięczności, złożenie zeznań w postępowaniu karnym przez syna B. B. (1), jak bowiem uznał Sąd nie zostało wykazane, by w związku z incydem z dnia (...) września 2006 r., B. B. (1) złożył zeznania fałszywe, w sytuacji gdy z całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego - w tym z treści postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie 4 Ds 820/06/1 (k. 553 in fine, 554) - wynika, iż powód M. B. został w trakcie incydentu ugodzony nożem, nie zaś jak twierdził jego syn, uderzony odłamkiem zbitego talerza - co dowodzi fałszywości jego zeznań i co zostało expressis verbis wskazane w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu,

2. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c., poprzez ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego, co czyni ustalenia Sądu swobodnymi w szczególności w zakresie uznania, iż:

a. konflikty odbywały się na linii teściowie - synowa nie zaś na linii rodzice - syn, podczas gdy z całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym m.in. zeznań świadka M. P., uznanych przez Sąd za wiarygodne, wynika, że konflikty odbywały się pomiędzy starszymi B. (powodami) a młodszymi B. (synem i synową) - niezależnie od konfliktu synowej z synem i z rodzicami;

b. B. B. (1) starał się nie włączać w konflikt rodziców i żony i nawet gdy był obecny przy scysjach nie odzywał się tylko się śmiał, w sytuacji gdy jak wynika z zeznań powódki syn B. B. (1) nie bronił rodziców gdy dochodziło do konfliktów z synową (k. 134in fine - 135) oraz sam wszczynał awantury z rodzicami: „jednakowo często dochodziło do konfliktów z synem i synową, jak nie zrobiła awantury synowa, zrobił ją syn” (k. 135). „Mąż był pobity przez syna chyba w 2001 albo w 2002 r., przez około dwa tygodnie nie wychodził z domu (...) Te słowa, które on mówił trzeba by było usłyszeć jak ich nie będę powtarzała (...) Nie mogliśmy wyzywać syna bo się go baliśmy. Zamykaliśmy się i wezwaliśmy policję” (k. 134),

c. powodowie tolerowali postawę syna, który niełożył na rodzinę, sfinansowali nawet około 2004 r. jego studia, co dowodzi ich dobrych relacji z synem, podczas gdy powodowie pożyczili synowi pieniądze na studia, tak, aby mógł znaleźć pracę iłożyć na utrzymanie rodziny i na koszty utrzymania domu,

d. świadek M. P., którego zeznania Sąd uznał za wiarygodne, nie dopatrywał się elementów znęcania po stronie B. B. (1) a jedynie ostry konflikt majątkowy pomiędzy teściami, a synową, w sytuacji gdy świadek wskazywał na istniejący konflikt pomiędzy starszymi a młodszymi B., wskazując m.in. iż „były różne okresy. Pamiętam moment kiedy pozwany mówił, że rodzice załatwili mu pracę, były momenty pozytywne i negatywne” oraz iż chodziło o majątek i to „(...) jest zarzewie konfliktu, a kwintesencją było wzywanie policji i awantury. Policję częściej wzywali powodowie, rzadziej pozwana i pozwany,

e. zeznania B. B. (1) są niewiarygodne bowiem materiał dowodowy - w tym zeznania powódki potwierdzają jego zależność ekonomiczną od rodziców w sytuacji, gdy materiał dowodowy nie wskazuje na powyższe,

f. stosunki pomiędzy powodami a synem pozostają złagodzone o czym świadczą ugody i brak podejmowania kroków prawnych, pomoc w uzyskaniu dozoru elektronicznego w sytuacji gdy powodowie nie podejmowali również kroków prawnych po połowie 2007 r. wobec byłej synowej, pomimo iż mieszkała ona na nieruchomości z powodami wobec których była agresywna i niełożyła na utrzymanie domu, pomimo iż była już po rozwodzie z synem powodów,

g. powodowie również byli agresywni, napastliwi i wulgarni w natężeniu stosownym do wieku - co stanowiło typową formę reagowania i komunikowania się w rodzinie powodów, w sytuacji gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym nagrań na płytach CD nie wynika aby powodowie byli wulgarni czy napastliwi,

h. zeznania powodów są niewiarygodne jako subiektywne i sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, jak również wewnętrznie sprzeczne - w szczególności zeznania powódki, w sytuacji gdy zeznania stron są wewnętrznie spójne i znajdują potwierdzenie w dokumentach zebranych w sprawie, w szczególności co do okoliczności przebiegu zdarzenia z dnia 13 września 2006 r. i ugodzenia nożem powoda,

3. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 898 § 1 k.c. przez błędną jego wykładnię i przyjęcie, że choć doszło do niewłaściwych zachowań B. B. (5) wobec rodziców, to nie przybrały one nigdy formy rażącej niewdzięczności w sytuacji gdy zachowania syna - w tym fizyczne i psychiczne znęcanie się oraz złożenie fałszywych zeznań w postępowaniu karnym, świadczą o jego rażącej niewdzięczności wobec powodów.

Powodowie wnieśli o przeprowadzenie dowodu z odpisu wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie Wydział I Cywilny z dnia 18 listopada 2008 r. sygn. akt I C 1622/06 - na okoliczność podejmowania kroków prawnych przez powodów wobec syna przed 2007 r.

Pozwana P. B. w odpowiedzi na apelację wniosła o jej oddalenie i o zasądzenie na jej rzecz od powodów kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powodów nie zasługuje na uwzględnienie.

Powodowie w swej apelacji złożonej wraz z wnioskiem o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji podnieśli tylko dwa zarzuty, tj. zarzut naruszenia art. 898 § 1 k.c. polegające na przyjęciu, że choć doszło do pewnych niewłaściwych zachowań B. B. (5) wobec rodziców, to nie przybrały one nigdy formy rażącej niewdzięczności oraz naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez czynienie istotnych w sprawie ustaleń z pominięciem części materiału dowodowego. Dopiero w piśmie z dnia 16 kwietnia 2014 r., nazwanym przez pełnomocnika powodów również apelacją, złożonym już po przywróceniu terminu do wniesienia apelacji, powodowie podnieśli kolejne zarzuty.

Co do zasady sąd odwoławczy jest związany podniesionymi w prawidłowo wniesionej apelacji zarzutami naruszenia prawa procesowego. Z urzędu może natomiast badać prawidłowość zastosowania przez sąd pierwszej instancji prawa materialnego. Zatem zarzuty naruszenia prawa procesowego podniesione po terminie do wniesienia apelacji, uznać należy za spóźnione. Tym niemniej w sytuacji, gdy przy obecnym modelu apelacji sąd odwoławczy jest również sądem merytorycznym, a co za tym idzie, winien poczynić własne ustalenia faktyczne, argumenty podniesione przez powodów w piśmie z dnia 16 kwietnia 2014 r. zostały wzięte pod uwagę z punktu widzenia ewentualnych podstaw do poczynienia przez Sąd Apelacyjny odmiennych ustaleń faktycznych od tych, których dokonał Sąd Okręgowy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy przeprowadził wnikliwą analizę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i finalna ocena tego materiału dokonana przez Sąd Okręgowy, wbrew twierdzeniom powodów, jest prawidłowa.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego, iż naganne zachowanie syna B. B. (1) nie spotkało się całe lata z należyłą reakcją powodów. Powodowie wskazali, iż stanowisko Sądu Okręgowego jest błędne, gdyż występowali oni z roszczeniami przeciwko synowi, m.in. w dniu 20 października 2006 r. złożyli pozew o zapłatę przeciwko A. i B. B. (1) z tytułu rozliczenia kosztów utrzymania nieruchomości, niezasadne jest zatem ustalenie, iż postawa syna nie spotykała się z reakcją ze strony powodów przed 2007 r. To, że powodowie wystąpili z roszczeniami pieniężnymi przeciwko synowi i swej synowej nie oznacza, iż w istocie powodowie nie tolerowali wieloletniego pozostawania ich syna bez pracy, wieloletniego nieprzyczyniania się do pokrywania kosztów utrzymania domu, w którym syn ich zamieszkiwał i to w sytuacji, gdy miał on już na swym utrzymaniu dwójkę dzieci i w domu stanowiącym przedmiot współwłasności stron zamieszkiwał razem z rodziną. Fakt, że powodowie pomimo niepodejmowania przez syna zatrudnienia wspierali go i jego rodzinę finansowo nie jest sam przez się czymś nagannym. Powodowie jednak zaniechali jakiegokolwiek reakcji na długoletnie pozostawanie ich syna bez pracy w sytuacji, gdy ta postawa syna zaczęła być źródłem konfliktów nie tylko z powodami, ale i w samej rodzinie syna. Pomimo tego, iż powodowie faktycznie dochodzili swych roszczeń finansowych przeciwko synowi, to jednak syn powodów w dalszym ciągu był wspierany przez powodów, o czym świadczy m.in. fakt, iż wyrazili oni zgodę na odbywanie przez niego kary pozbawienia w domu z wykorzystaniem systemu dozoru elektronicznego.

Powodowie wniesli o przeprowadzenie dowodu z odpisu wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi Południe w Warszawie Wydział I Cywilny z dnia 18 listopada 2008 r. sygn. akt I C 1622/06 - na okoliczność podejmowania kroków prawnych przez powodów wobec syna przed 2007 r., tym niemniej dowód ten, jako spóźniony, został przez Sąd Apelacyjny oddalony.

Powodowie wskazali, iż błędnym jest stanowisko Sądu Okręgowego, iż nie stanowiło rażącej niewdzięczności złożenie zeznań w postępowaniu karnym przez syna B. B. (1). Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego, iż nie zostało wykazane, by w związku z incydentem z dnia 13 września 2006 r., B. B. (1) złożył fałszywe zeznania. Prawdą jest, że w treści postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie 4 Ds 820/06/1 stwierdzono, że powód M. B.

został w trakcie tego incydentu ugodzony nożem. Tym niemniej w świetle art. 11 k.p.c. jedynie ustalenia wydane w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Zatem treść postanowienia o umorzeniu postępowania, zwłaszcza ustalenia faktyczne i ocena materiału dowodowego zgromadzonego w toku śledztwa, nie były dla Sądu Okręgowego wiążące w tym znaczeniu, iż sąd mógł poczynić odmienne ustalenia. Tym niemniej nawet jeśli wersja wydarzeń przedstawiona przez syna powodów nie jest zgodna z prawdą, to nie oznacza, że świadomie złożył on fałszywe zeznania w postępowaniu karnym. Trafnie ustalił Sąd Okręgowy, że B. B. (1) nie wywołał awantury w dniu 13 września 2006 r., pojawił się w końcowej jej fazie, kiedy przywołany odgłosami klótni zszedł z piętra do kuchni. Poza tym, jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy, syn powodów nie stwierdził w toku postępowania karnego, iż jego ojciec skaleczył się odłamkami stłuczonego talerza, poddał jedynie w wątpliwość, by to jego żona skaleczyła swego teścia nożem. Nie mają racji powodowie oczekując, by ich syn, składając zeznania, miał obowiązek potwierdzenia prezentowanej przez nich wersji wydarzeń. Syn stron, jako świadek, miał przede wszystkim obowiązek zeznać prawdę, nawet jeśli zeznania ta byłyby niekorzystne dla jego rodziców. Syn stron nie miał ani prawnego, ani nawet moralnego obowiązku potwierdzenia wersji wydarzeń prezentowanej przez swych rodziców, jeśli pozostawał w przekonaniu, iż jego żona nie ugodziła powoda nożem. W tym aspekcie w żadnej mierze nie można doszukać się rażącej niewdzięczności po stronie syna powodów. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że syn powodów znalazł się w środku zaognionego konfliktu pomiędzy żoną a rodzicami. Konflikt ten był eskalowany przez obydwie jego strony. Skoro syn powodów nie był obecny przez znaczną część awantury, jaka wywiązała się pomiędzy żoną a rodzicami w dniu 13 września 2006 r., mógł dać wiarę żonie co do przebiegu awantury.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy trafnie ustalił, że konflikty w domu stanowiącym współwłasność stron odbywały się głównie na linii teściowie – synowa, nie zaś na linii rodzice – syn. Powodowie wskazując, iż to ustalenie jest błędne, odwołali się do zeznań świadka M. P., uznanych przez Sąd Okręgowy za wiarygodne. Zdaniem Sądu Apelacyjnego stwierdzenie świadka, iż konflikty odbywały się pomiędzy starszymi B. (powodami) a młodszymi B. (synem i synową) – jest dość ogólną oceną sytuacji, i w tym aspekcie niekoniecznie fałszywą, bowiem syn powodów siłą rzeczy był również uwikłany w ten konflikt. Tym niemniej ten sam świadek w dalszej części swych zeznań wskazywał, że syn powodów raz trzymał stronę żony, raz rodziców. Tak też ustalił Sąd Okręgowy Świadek ten wskazał też, że powodowie przyjęli A. do rodziny, a później doszło do konfliktów. Konflikt syna z rodzicami powstały m.in. z uwagi na nieprzyczynianie się do utrzymania domu, niepodejmowanie pracy zawodowej czy ucieczki z domu, z pewnością nie urósłby do takich rozmiarów, gdyby u jego podłoża nie leżał konflikt żony powoda z jego rodzicami. Nie można zatem mówić, iż konflikt powodów z ich synem jest niezależny od konfliktu powodów z jego żoną. Był w istocie następstwem pierwotnego konfliktu pomiędzy rodzicami a żoną, do którego eskalacji doprowadzili również powodowie, a nie tylko A. B. (2).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego prawidłowe jest również ustalenie, iż B. B. (1) starał się nie włączać w konflikt rodziców i żony i nawet gdy był obecny przy scysjach, nie odzywał się, stał z boku, śmiał się. Powodowie wskazali, iż z zeznań powódki wynika, iż syn B. B. (1) nie bronił rodziców, gdy dochodziło do konfliktów z synową. Trudno jednak uznać, by syn powodów miał obowiązek jednoznacznego powiadania się w konflikcie powodów z jego żoną właśnie po stronie rodziców, w sytuacji, gdy powodowie w tych konfliktach odgrywali aktywną rolę. Trafnie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, ocenił sytuację syna powodów Sąd Okręgowy, iż znalazł się on w niezwykle trudnej sytuacji emocjonalnej i rodzinnej wymagającej dużych umiejętności mediacyjnych, a nie stawania po jednej ze stron. Zaistniała sytuacja całkowicie go przerosła, ale trzeba mieć przy tym na uwadze, że syn powodów nie podołał tej sytuacji głównie z uwagi na naganne zachowanie obu stron tego konfliktu. Przy oportunistycznej postawie syna powodów aktywny udział rodziców w konflikcie z żoną wykluczał możliwość uznania ich za stronę konfliktu wymagającą ochrony. Oczywiście nagannym jest zachowanie syna powodów, który przy scysjach nie odzywał się, stał z boku, a nawet śmiał się, tym niemniej takie zachowanie mogło być dowodem bezsilności i nieumiejętności mediacji pomiędzy stronami i zapobieżenia eskalacji konfliktu. Nawet jeśli taka nieporadność dorosłego mężczyzny budzi dezaprobatę, to, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie może być uznana za przejaw jego rażącej niewdzięczności wobec powodów.

Jeśli natomiast chodzi o wszczynanie awantur przez syna z powodami, to z pewnością nie były one tak nasilone, jak awantury, do których dochodziło pomiędzy powodami a ich synową. Powódka wskazała, iż „Mąż był pobity przez syna

chyba w 2001 albo w 2002 r., przez około dwa tygodnie nie wychodził z domu (...) Te słowa, które on mówił trzeba by było usłyszeć jak ich nie będę powtarzała (...) Nie mogliśmy wyzywać syna bo się go baliśmy. Zamykaliśmy się i wyzwaliśmy policję”.

Tym niemniej zauważyć należy, iż po pierwsze, o ile powodowie potrafili wszczynać postępowanie karne przeciwko żonie powoda, to jednak nie podjęli takich działań wobec syna. Istotne jest jednak to, że dla oceny skuteczności odwołania darowizny miarodajne są tylko te przejawy niewdzięczności, o których powodowie dowiedzieli się w ciągu roku przez odwołaniem darowizny. W świetle art. 899 § 3 k.p.c. darowizna nie może być odwołana po upływie roku od dnia, w którym uprawniony do odwołania dowiedział się o niewdzięczności obdarowanego. Zatem wszelkie zachowania syna powodów, które miały miejsce przed okresem jednego roku poprzedzającego odwołanie darowizny, jeśli były znane powodom, nie mogą dawać podstaw do odwołania darowizny.

Powodowie wskazali, iż błędnym jest ustalenie, iż tolerowali oni postawę syna, który nie łożył na rodzinę, sfinansowali nawet około 2004 r. jego studia, co dowodzi ich dobrych relacji z synem, podczas gdy powodowie jedynie pożyczili synowi pieniądze na studia, aby mógł znaleźć pracę i łożyć na utrzymanie rodziny i na koszty utrzymania domu. Niewątpliwie kwestia odpowiedzialności syna i jego postawa wobec ciążących na nim obowiązków była przyczyną konfliktów pomiędzy powodami a ich synem, jednakże nie można odmówić racji Sądowi Okręgowemu, iż ostatecznie powodowie w pewnym stopniu godzili się na taką sytuację, gdy ich syn, niezależnie od swej postawy zawsze znajdował azyl w ich domu. Jeśli nawet środki na studia syna powodów stanowiły pożyczkę, a nie darowiznę, to i tak świadczy to o tym, że powodowie wspierali syna finansowo, bowiem udzielenie pożyczki było takim wsparciem.

Powodowie wskazali, iż błędnie Sąd Okręgowy uznał, że świadek M. P., którego zeznania Sąd uznał za wiarygodne, nie dopatrywał się elementów znęcania po stronie B. B. (1), a jedynie ostry konflikt majątkowy pomiędzy teściami, a synową, w sytuacji gdy świadek wskazywał na istniejący konflikt pomiędzy starszymi a młodszymi B., wskazując m.in. iż „były różne okresy. Pamiętam moment kiedy pozwany mówił, że rodzice załatwili mu pracę, były momenty pozytywne i negatywne” oraz iż chodziło o majątek i to „(...) jest zarzewie konfliktu, a kwintesencją było wzywanie policji i awantury. Policję częściej wzywali powodowie, rzadziej pozwana i pozwany”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego takie stwierdzenia świadka nie świadczą o tym, że świadek dopatrywał się znęcania powoda nad rodzicami.

Nie można również zgodzić się z powodami, którzy wskazali, iż nie było podstaw do uznania zeznań B. B. (1) za niewiarygodne z powodu jego zależności ekonomicznej od rodziców w sytuacji, gdy materiał dowodowy nie wskazuje na powyższe. Zdaniem Sądu Apelacyjnego fakt zależności ekonomicznej syna powodów jest oczywisty, gdyż przez szereg lat B. B. (1) korzystał z ich wsparcia. Powodowie wspierali nie tylko jego, ale i jego rodzinę, do dnia dzisiejszego pomagają w utrzymaniu wnuków. Trzeba przy tym zauważyć, iż w swej ocenie zeznań syna powodów Sąd Okręgowy nie odwołał się wyłącznie do jego zależności ekonomicznej od rodziców, lecz wskazał również na chwiejność jego postaw, zmianę stanowiska w miarę narastania konfliktu z żoną. Trafnie też Sąd Okręgowy ustalił, że stosunki pomiędzy powodami a synem pozostają złagodzone, o czym świadczą ugody i brak podejmowania kroków prawnych, a także pomoc w uzyskaniu dozoru elektronicznego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy w swej ocenie zeznań B. B. (1) nie naruszył reguł wynikających z art. 233 § 1 k.p.c.

Sąd Apelacyjny za prawidłowe uznaje również ustalenia, iż powodowie w trakcie awantur z synową również byli agresywni, napastliwi i wulgarni. Takie zachowanie było typową formą reagowania i komunikowania się w rodzinie powodów. Nie można zgodzić się z powodami, że nagrania na płytach CD tego nie potwierdzają. Z zapisów na płycie CD wynika, iż to powodowie dokonali nagrań awantur w tajemnicy przez synem i jego żoną. Z zapisów tych wynika m.in., że powód określał A. B. (2) takimi epitetami jak „ćpunka”, „złodziejka”, „zбочzona dziwka”. Również powódka używała pod adresem swej synowej określenia „dziwka”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego prawidłowo ocenione zostały również zeznania powodów. Sąd Okręgowy słusznie zwrócił uwagę na fakt, że powodowie stracili w istocie krytyczne spojrzenie na swe własne zachowanie, dopatrując się błędów jedynie w zachowaniu innych osób, w szczególności swej synowej. Nawet jeśli istniałyby podstawy do uznania, iż zeznania te są wiarygodne w takim zakresie, w jakim powodowie przedstawili okoliczności przebiegu zdarzenia z dnia

13 września 2006 r. i ugodzenia nożem powoda, to jak zostało to już wyżej wskazane, w sytuacji, gdy syn powodów nie był naocznym świadkiem tego zdarzenia fakt, że powód został ugodzony przez swą synową, nie dawałby podstaw do uznania, że to syn powodów dopuścił się rażącej niewdzięczności. W sytuacji, gdy nie on wszczął awanturę i nie był świadkiem znacznej części awantury, nie miał dostatecznych wiadomości, by jednoznacznie opowiedzieć się po jednej ze stron konfliktu.

Reasumując, Sąd Apelacyjny uznaje dokonaną przez Sąd Okręgowy ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego za prawidłową. Za prawidłowe uznaje ustalenia faktyczne poczynione w oparciu o zgromadzony w sprawie i oceniony przez Sąd Okręgowy materiał dowodowy, zatem ustalenia te przyjmuje je za własne.

Powodowie w swej apelacji podnieśli zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 898 § 1 k.c., którego to naruszenia upatrują w błędnej wykładni tego przepisu i przyjęciu, że choć doszło do niewłaściwych zachowań B. B. (5) wobec rodziców, to nie przybrały one nigdy formy rażącej niewdzięczności w sytuacji, gdy zachowania syna, w tym fizyczne i psychiczne znęcanie się oraz złożenie fałszywych zeznań w postępowaniu karnym, świadczą o jego rażącej niewdzięczności wobec powodów. Nasilenie konfliktu pomiędzy powodami a ich synem nastąpiło niewątpliwie po dniu 12 września 2006 r. z powodu podjętej przez powodów próby sprzedaży nieruchomości na niekorzystnych dla syna powoda i jego żony warunkach. Zatem za zaognienie tego konfliktu odpowiedzialność ponoszą również sami powodowie.

Ustalenia faktycznie poczynione w niniejszej sprawie wskazują, że niewątpliwie miały miejsce konflikty pomiędzy powodami a ich synem, ale trafnie uznał Sąd Okręgowy, iż konflikty te nie przybrały takiego charakteru, by można było mówić o rażącej niewdzięczności B. B. (5), jako obdarowanego, wobec powodów, jako darczyńców. Złożenie w postępowaniu karnym zeznań niewskazujących na to, że to jego żona ugodziła powoda nożem, z przyczyn już wyżej omówionych nie może świadczyć o niewdzięczności syna powodów. Jeśli chodzi o fizyczne znęcanie się nad powodami, to okoliczność ta nie została udowodniona. Poza tym przypomnieć należy, iż podstawą odwołania darowizny mogłyby być jedynie te zdarzenia, które miały miejsce nie wcześniej niż rok przed złożeniem oświadczenia o odwołaniu darowizny. Powodowie nie wykazali, by w tym okresie doszło do takich zachowań syna powodów, by można było je uznać za przejaw rażącej niewdzięczności.

Jeśli natomiast chodzi o nieprzyczynianie się syna powodów do utrzymania domu, to kwestie te nie powinny być rozpatrywane w aspekcie ewentualnego obowiązku alimentacyjnego syna wobec powodów, bo przesłanki, które warunkują powstanie tego obowiązku, nie zostały w niniejszej sprawie wykazane – powodowie osiągają dochody z emerytur. Kwestie te winny być natomiast rozpatrywane z punktu widzenia regulacji dotyczących stosunków pomiędzy współwłaścicielami.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny w oparciu o art. 385 k.p.c. apelację powodów oddalił, jako niezasadną.